

Lukasyno, Amor Patriae Nostra Lex

Tam gdzie gaśnie miłość do ojczyzny, przychodzą czasy łotrów
Nic nie pracuje lepiej przyszłości niż świadomość istnienia przeszłości
Nawet jeśli wymrą doświadczeni losem

Ref:

Mogą ci obiecać wszystko
i tak żaden z nich nigdy nie dotrzyma swoich słów
Dadzą igrzyska, na ustach niosą miłość
Ich zainfekowane serca zimne jak lód
Po co wypruwać darmo co dzień swoje żyły
Jak nie masz czasu aby poczuć chwili smak
Musisz być silny, nie liczyć na nic, liczyć na siebie
Zwycięstwo pachnie jak na grobie wroga kwiat

Rzeka łez do morza wpływa
Powstań, ojczyzna wzywa
Obowiązek na barkach dźwigasz
Testament dziada, ojca, syna
Głos biało-czerwonych brygad
Podziemny sąd wyrok wydał
Hienom nie daj się poniżyć
Myśl, między wierszami czytaj
Prawdy nie dała nam szkoła
Prawdę o nich i o nas przyniosła ulica
Historia magistra
Historia nauczycielką życia
Jesteś ofiarą manipulacji
W beztlenowym akwarium plankton
W szufladzie mam ich dyplom
Płacę podatki, pytam - "gdzie mój banknot?"
Kto wierzy w prawo tego o szóstej rano wybudzą ze snu
Zamknięty układ ma się dobrze
Puszka pandory chcesz protestuj
Tylko głupiec, człowiek naiwny
Wierzy jeszcze w słowa tych kłamców
Chamy bez szkoły, ubeckie dzieci
Loża szyderców, parada zdrajców
To jest Polska, odwagi bracie
Podejdź do lustra, spójrz sobie w oczy
Gdzie twój honor, gdzie twoja duma
Gdzie ambicja, powiedz dosyć
Czas zadać cios, to głos ulicy
Ich media boją się tego głosu
Kolejny rok w tym samym miejscu
Stoję bez maski i jestem gotów

Ref:

Mogą ci obiecać wszystko
i tak żaden z nich nigdy nie dotrzyma swoich słów
Dadzą igrzyska, na ustach niosą miłość
Ich zainfekowane serca zimne jak lód
Po co wypruwać darmo co dzień swoje żyły
Jak nie masz czasu aby poczuć chwili smak
Musisz być silny, nie liczyć na nic, liczyć na siebie
Zwycięstwo pachnie jak na grobie wroga kwiat

Media kłamią o nas w felietonach
Piszą - "fanatyczny rap"
Słowa celne jak Barrett M82
Atakuję ich polityczny świat
Brudne statystyki, maskarada draństw
Dość fałszowania historii kart
Nie złamię nas, ku wolności marsz
Ośłoną noc, łopot flag

Z ich szaf wypadają trupy
Chcą wmówić, że Europa da się lubić
Marnowane szanse ludzi
Sprzedali kraj, czas się obudzić
Chcą cię kupić za Euro srebrniki
Bracia piszą z zagranicy
Ich lżejszy chleb ma smak gorzki
Tęsknoty i łez, rodzin rozbitych
Dosyć ani minuty dłużej
Nie chcę patrzeć na mordy tchórzy
Burze wokół ich życiorysu
Sprzedali dusze, banda hipokrytów
Pytam o moralne prawo
By zabronić iść na ramieniu z flagą
Spiskują, celem chaos
Wycelowują działa
Gdzie jest wolność słowa
Przecież mamy demokrację
Brunon już szykował zamach
Źle zaadresował paczkę
Tajne służby, prowokacje
Na stadiony sankcje
Prawda różne ma oblicza
Kto ma władzę ten ma rację
Żydokomuna czuje presję
Naród wstaje z kolan
To nie pójdzie im tak łatwo
Jak na wzgórzach Golan
Sodom i Gomora kontra silna wolna wola
Echo sławy, psiego pola
Niech zabrzmie anielski chorał

Ref:

Mogą ci obiecać wszystko
i tak żaden z nich nigdy nie dotrzyma swoich słów
Dadzą igrzyska, na ustach niosą miłość
Ich zainfekowane serca zimne jak lód
Po co wypruwać darmo co dzień swoje żyły
Jak nie masz czasu aby poczuć chwili smak
Musisz być silny, nie liczyć na nic, liczyć na siebie
Zwycięstwo pachnie jak na grobie wroga kwiat